BARTŁOMIEJ KRZYSZTAN¹

Problem z prze-pisaniem Teoretyczne podstawy refleksji postkolonialnej a zagadnienie postkomunizmu

South does not speak East, and East not South
(David Chioni Moore)

ABSTRACT

The collapse of Eastern Bloc equivalent with disappearance of the Second World left great political and geographical sphere in the ‘vacuum of ideas’. *A priori* the Postcommunist space has been included into transition and transformation studies discourses. In principle following the scientific fashion whole former space of Eastern Bloc has been classified as the developing consolidating democracies with neoliberal model of economy. Futuristic presumptions from the beginning of 90s after 25 years required additional critical perspective and revision. Social facts analysis is emphasizing the mistaken and limited contexts of transitology and in parallel leads to reflection why postcolonial potential of the sphere is by postcolonial theory omitting. Paper is delivering the analyze of the significant obstacles for postcolonial re-writing of the history of postcommunist space amid others the role of Marxism, importance of experience, reductionist character of

¹ Bartłomiej Krzysztan, Instytut Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Wrocławski, Polska, bartlomiejkrzysztan@gmail.com.

transition studies and wrong interpretation of the basic assumptions of post-colonialism. Article is aiming to describe those crucial barriers which led to the ignoring of the achievements of postcolonial critique in the analysis of cultural, social and political conditions of former Second World.

Key words:

postcolonial critique and theory, postcommunism, marxism, theory re-writing, transtion studies

1. ZAMIAST WSTĘPU: PO CÓŻ NAM WNOSIĆ O POTRZEBIE POSTKOLONIALIZMU?

W roku 2001 David Chioni Moore na łamach „Globalizing Literary Studies” podjął dyskusję nad przedrostkiem „post-”, który zdominował dyskurs humanistyczny w drugiej połowie XX stulecia. Tytuł eseju jest luźnym nawiązaniem do pytania, które zadał Kwame Anthony Appiah, poszukując zbieżności między „post-” postmodernizmu i „post-” postkolonializmu (Appiah, 1991). Chioni Moore zestawiał pozornie rozbieżne kategorie, jakimi są postkolonializm i postsowieckość, wychodząc z założenia, że dyskurs *transition studies* jest zbyt wartościujący i bipolarny² oraz nie pozwala na szerszą perspektywę poznawczą, czego wyraźne skutki widoczne są w swoistej „orientalizacji” badań nad dziedzictwem bloku wschodniego w nauce zachodniej. Na fakt ten zwróciła uwagę, za Normanem Daviesem, również Maria Janion we wstępie do *Niesamowitej Słowiańszczyzny* (Janion, 2006, s. 10–11). Stąd postulat postkolonialnej refleksji, wynikający z pozornej obiektywności, a w rzeczywistości ograniczającego wydzwiku i, podążając za frazeologią Chioni Moore’a, „zaściankowości” tranzytologii.

Czynniki będące wyrazem owej „zaściankowości” (*parochial*), które podkreśla Chioni Moore i jego następcy, zasługują na osobny teoretyczny esej³. Aby nie

² Mowa tu o całkowicie nieaktualnym, jeśli w ogóle kiedykolwiek słusznym, interpretowaniu zjawisk społeczno-politycznych w oparciu o os postkomuna – opozycja, nominalnie, w efekcie konieczności stworzenia analogicznego wzorca definicyjnego do podziału na osi lewica–prawica. Spojrzenie takie jest, mimo atrakcyjności wynikającej ze stworzenia łatwego i logicznego klucza interpretacyjnego, przez swoje ujednolicenie błędne, czego dobitnym przykładem mogą być choćby ideowe różnice wśród liderów „Solidarności”, a także pomiędzy różnym skrzydłami PZPR. Analogiczna sytuacja dotyczy większości państw regionu. Zob. np. Staniszkis, 2001.

³ Bardzo ciekawe podejście antyparadygmatyczne do problemu przedstawił Jordan Gans-Morse (2014).

pozostać w krytyce gołosłownym, wymienimy najważniejsze: pomijanie autonomicznego czynnika kulturowego, a więc integralnego świata wartości, oparcie badań nad zmianami społeczno-politycznymi na analizie stosunków wewnątrz elit i stosunkach industrialnych, wykorzystanie narzędzi i modeli stworzonych z myślą o transformacjach w Hiszpanii, Portugalii i krajach Ameryki Południowej (a więc dla „autonomicznych” systemów autorytarnych). Wniosek niezbyt zaskakujący, gdyż analizy zwykle tworzone są w makroskali, typowej dla nauk politycznych (zob. m.in.: Antoszewski, Herbut, 1997; Huntington, 1995; Linz, 1995; Rustow, 1970; Share, Mainwaring, 1986; Stepan, 1986). Język *transition studies* jest barierą dla pełnego zrozumienia postsowieckości, zwłaszcza tych czynników, które niemożliwe są do zbadania jedynie w perspektywie systemowej, a które umownie nazwać można „mentalnymi”⁴. Mimo to, i wbrew wyraźnym przesłankom skłaniającym ku refleksji postkolonialnej, postsowieckość jedynie marginalnie analizowana jest przy wykorzystaniu narzędzi owych teorii⁵.

W tytule tegoż artykułu, jako przeciwwaga dla słowa postkolonializm, występuje inne słowo z przedrostkiem „post-” – postkomunizm, co zmienia perspektywę zarówno pojęciową, jak też dopuszczalne przypadki podlegające analizie. Zmiana terminologiczna jest jednak konieczna, gdyż Chioni Moore popełnia błąd założycielski, czym dezawuuje słuszne postulaty. Błąd ten polega na umieszczeniu w jednym „postsowieckim” worku wszystkich podmiotów powstałych po rozpadzie ZSRS⁶ i co więcej, wszystkich byłych republik satelickich⁷. Taki sposób postrzegania jest skutkiem zastosowania dwóch perspektyw poznawczo-analitycznych: chęci odnalezienia wspólnego klucza interpretacyjnego analogicznego do sposób porównywania różnych doświadczeń kolonialnych, np. Kanady i Kamerunu, oraz ograniczonej perspektywy zachodniego sposobu kategoryzowania wszystkich podmiotów zależnych od ZSRS w pojęciu „Drugi Świat”, które, co paradoksalne,

⁴ W ogóle chodzi o to, co Ngũgĩ wa Thiongo’o nazywa dekolonizacją umysłu. W szczególności to rozumienie dekolonizacji i nowych stosunków zależności i podporządkowania znajduje się w części *Kłopoty definicyjne*. Zob. N. wa Thiongo’o (1986).

⁵ Teoria w liczbie pojedynczej używana jest umownie. Powszechna jest bowiem opinia, że w przypadku postkolonializmu słuszniejsze jest użycie liczby mnogiej.

⁶ Dla ścisłości są to: Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Mołdawia, Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Kazachstan, Turkmenistan, Tadżykistan, Kirgistan i Uzbekistan. Kolonialnym dziedzicem jest Rosja, co może budzić zastrzeżenia.

⁷ Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania. Co ciekawe, Chioni Moore umieszcza pod nazwą „postsowiecki” kraje powstałe po rozpadzie Jugosławii (w tym Serbię i Czarnogórę), a także NRD. Co bardziej zdumiewające, pomija Mongolię, która znajdowała się pod większym wpływem ZSRS w każdym aspekcie, który badają postkolonializm i analiza transformacyjna, niż np. Albania.

sam autor poddaje krytyce⁸. W konsekwencji znacznie bardziej uprawnione jest użycie terminu „postkomunizm”, które może być, z zastrzeżeniem ogromnych różnic strukturalnych, z powodzeniem zastosowane dla przypadków tak odmiennych jak Republika Czeska i Uzbekistan czy Albania i Mongolia.

Co zatem stoi na przeszkodzie implementacji postkolonializmu w badaniach nad postsowieckością i szerzej – postkomunizmem?⁹

2. KŁOPOTY DEFINICYJNE

Zwróciłem już uwagę na rozumienie mechanizmów kolonializmu i postkolonializmu przez pryzmat kategorii mentalnej. Ten sposób percepcji pozwala na budowanie krytycznych pogłębionych modeli interpretacji dla rzeczywistości postkomunistycznej. Jest to przyczynek do spojrzenia na ideologizację relacji postkolonializmu i postkomunizmu, ale również bodziec do traktowania postkolonialnych realiów kulturowo-politycznych byłego bloku wschodniego nie tyle w kategoriach historycznych, ile procesowych. Chodzi przede wszystkim o hybrydyzację i mimikrę. Faktem jest, że część byłych peryferii sowieckiego hegemonu uzyskała niezależność ekonomiczną, chociażby w wyniku integracji z Unią Europejską¹⁰. Znacznie istotniejszy jest jednak element zależności kulturowej, a więc pomijanie nierozzerwalnej sfery kultury i polityki, która uległa „fałszywej” autonomizacji. A przecież zgodnie z myślą Frantza Fanona: „[o] wyzwoleniu można mówić dopiero wtedy, gdy objęta nim zostanie cała psychika człowieka” (Fanon, 1985, s. 212). By nie bazować jedynie na zideologizowanej narracji Fanona, chodzi o postulat interpretacji na spójnej wieloaspektowej analizie. Jak twierdzi Margaret Archer, nie można być jedynie „istotą dyskursywną (społeczną)” (Archer 2013, s. 12–13, s. 154–190). Życie, a więc polityczność, oparte jest w znacznej mierze na interakcjach z naturą i praktyką życia codziennego. Niemożliwe jest

⁸ Chioni Moore kieruje swą krytykę zarówno wobec teoretyków postkolonializmu, jak też politologów i literaturoznawców.

⁹ Należy zwrócić uwagę na tożsame rozumienie terminów „postkomunizm” i „postsocjalizm”. Wdawanie się w semantyczne dyskusje o różnicach pomiędzy komunizmem i socjalizmem, a w efekcie, postkomunizmem i postsocjalizmem, nie ma sensu. Przykładowo autorzy zbioru *Postkolonializm i postsocjalizm we współczesnej Polsce* pod redakcją Roberta Geislera (2013) używają drugiego z pojęć, dokładnie w takim samym rozumieniu, w jakim używam terminu „postkomunizm”.

¹⁰ Dzięki ograniczeniu tylko do tej sfery zależności Staniszkis może pozwolić sobie na datowanie końca postkomunizmu na rok 1999 (Staniszkis, 1999, s. 249). Interesującą tezę o nowych stosunkach zależności państw postkomunistycznych po wstąpieniu do Unii Europejskiej stawia Monika Kościów (2013).

odrzućcie dziedzictwa za pomocą dekretu (jak postulują analizy systemowe). Dopiero gdy wyzwala się mentalność, następuje pełna dekolonizacja umysłów. Za Fanonem ten sposób rozumienia powtarza wielu teoretyków, choćby Diana Brydon: „postkolonializm jest istotny, gdyż daleko jeszcze do pełnej dekolonizacji, a umysłowość kolonialna z wszystkimi nierównościami, którymi się żywi, umiera długo” (Brydon, 2000, s. 2)¹¹. Nie chodzi tu jedynie o ideologiczne wyzwolenie, ale o nowy humanizm, negujący humanistykę kartezjańską i oświeceniową oraz interpretację struktur mentalnych przy użyciu definicji „racjonalnego” człowieka (Archer, 2013, s. 22).

Najbardziej skomplikowanym elementem utrudniającym precyzyjne definiowanie i poszukiwanie punktów zbieżnych postkolonializmu i postkomunizmu jest przedrostek. W swoim najbardziej ogólnym znaczeniu przedrostek ten, za *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego*, to: „pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczający następcość, późniejszość tego, na co wskazuje drugi człon [...]” (2006, s. 418, hasło *post*). Czynnikiem warunkującym uprawomocnione użycie terminu jest więc następstwo czasowe. I tak, analogicznie, ten sam słownik dostarcza nam definicję postkomunizmu: „okres po upadku komunizmu, rzeczywistość społeczno-gospodarcza w państwach postkomunistycznych, postkomuna” i dalej: „ideologia, doktryna wyrastająca z komunizmu, będąca jego zmodyfikowaną formą” (2006, s. 423, hasło *postkomunizm*). Z kolei postkolonializm to: „okres po upadku kolonializmu” (2006, s. 423, hasło *postkolonializm*).

Te rozważania językowe wyraziście opisują sposób zakorzenienia idei postkomunizmu i postkolonializmu w polskim dyskursie naukowym. Zauważmy, że podczas gdy postkolonializm jest jedynie czasowym następstwem, tak postkomunizm jest oprócz czasu *po* również konkretną ideą polityczną, a więc modyfikacją i następstwem schematów myślenia. Postkomunizm więc zastępuje komunizm. Jednak również następcość „post-” w postkolonializmie nie powinna być rozumiana, tylko przez pryzmat czasu. Ania Loomba wskazuje na istotność drugiego znaczenia „post-” w postkolonializmie. Tak skonstruowana nazwa implikuje następstwo w sensie ideologicznym, jak to jest w przypadku postkomunizmu – postkolonializm zastępuje kolonializm. Ten sposób interpretacji wywołuje kontrowersje wśród badaczy, gdyż: „jeśli niesprawiedliwość kolonialnych rządów nie została wymazana, jest prawdopodobnie przedwcześnie, aby obwieszczać koniec kolonializmu. Ten sam kraj może bowiem być jednocześnie postkolonialny (bo posiada *de facto* status niepodległego państwa) i neokolonialny (w sensie pozostawania w ekonomicznej i/lub kulturowej zależności)” (Loomba,

¹¹ Tłumaczenie własne.

2011, s. 23). Czyli: to, co zaistniało przez decyzję polityczną, jest tylko częścią rzeczywistości. „Post”, niezależnie od kontynuacji, implikuje skomplikowane procesy re-interpretacji, prze-pisania, przypomnienia i re-konstrukcji.

Biorąc pod uwagę tu zasygnalizowane oczywiste różnice między poszczególnymi dziedzictwami komunizmu i kolonializmu w krajach byłego bloku wschodniego, podkreślmy, że najbardziej uprawomocnionym sposobem definiowania obu pojęć jest podkreślenie wspólnego trzonu w postaci kulturowych, ideowych i mentalnych spuścizn i mechanizmów, skutkujących obecnością dyskursów podporządkowania. Postkolonializm, w najszerszym sensie, tworzą cztery czynniki: krytyka kolonializmu, ruchy ku wyzwoleniu i bieżąca walka z dziedzictwami kolonializmu (Kohn, McBride, 2011), a także postulat odejścia od binarnych opozycji kartezjańskich (Damasio, 2011). Postkomunizm spełnia z pewnością trzy warunki: jest krytyką, ruchem *do* i toczącą się walką o pamięć. Jednakże, co potwierdza niewystarczalność tranzytologii, pozbawiony jest dyskusji z oświeceniową binarnością. Widzimy już w samych komplikacjach definicyjnych mnogość przeszkód¹², które jawią się badaczowi stosunków postkolonialnych na terenach postkomunistycznych. Jednocześnie kryteria konieczne, by formalnie podlegać teorii, nawet przy pobieżnym spojrzeniu, są spełniane przez wszystkie podmioty powstałe po upadku bloku wschodniego. Biorąc dodatkowo pod uwagę wspomniane ograniczenia studiów nad transformacją, wydaje się więc co najmniej zastanawiające, dlaczego Vitalij Chernetsky mógł stwierdzić w kontekście sfery postkomunistycznej, że „postkolonializm jest prawdopodobnie jedynym wielkim współczesnym dyskursem teoretycznym, który w dużej mierze jest, z dumą i uporczywie, ignorowany (stare imperialne nawyki umierają długo)” (2007, s. 42)¹³.

3. NIEWYSTARCZALNOŚĆ TRANZYTOLOGII

Podstawowa przeszkoda dla użycia postkolonializmu w kontekście byłego bloku wschodniego jest wynikiem wspomnianej już apriorycznej i kategorycznej aplikacji podejścia tranzycyjnego do wszystkich postkomunistycznych podmiotów i dostosowanie zmiennych do teorii dla wykreowania niefalsyfikowanego paradygmatu

¹² „Płynność metody” to z kolei, zdaje się, największy problem dla krytyki postkolonialnej. Zwracają na niego uwagę zresztą sami teoretycy, proponując użycie liczby mnogiej i mówienie raczej o teoriach aniżeli teorii (Gandhi, 2008, s. 9–28).

¹³ Tłumaczenie własne. Co ciekawe, chwilę wcześniej Chernetsky wspomina jako jedną z wielu prób tego sposobu widzenia *Trubadurów Imperium* Ewy Thompson (2000), stwierdzając eufemistycznie, że książka jest „forsowna, ale wadliwa”.

badawczego. Upadek dwubiegunowego porządku świata pozostawił ogromną przestrzeń geograficzną i kulturową w próżni idei. Swoją drogą na taki podział myśl kolonialna nigdy się godziła. W końcu zgodnie ze zdaniem samego Saida orientalizm cechuje się nieustannym rozszerzaniem i potencjalną możliwością dalszych podziałów (Said, 2005, s. 91). Drugi Świat powinien więc zainteresować teorię postkolonialną. Drugi Świat jednak, automatycznie, został sklasyfikowany jako potencjalna część Pierwszego Świata, świata Zachodu. Drugi Świat, wystrzegając się osobnej tożsamości, dekonstruując strukturalne różnice, niwelując własne uwarunkowania i wewnętrzną specyfikę, nieodwołalnie dąży do stania się fragmentem zwycięskiej idei świata Zachodu. Pomimo że zostaje przez to wtłoczony w mechanizmy interpretacji przynależne Trzeciemu ze Światów, a więc państwom kolonialnym i postkolonialnym, w specyficzną nomenklaturę pojęć: kraje rozwijające się, nowe demokracje, państwa transformacyjne, państwa pretendujące, by dołączyć do elity, nie pojawia się zgoda na analizę tej przestrzeni przez pryzmat postkolonializmu¹⁴. Najbardziej wyraźnie ten sposób postrzegania wyraża myśl zwolenników teorii konwergencji (m.in. Rostow 1990) oraz amerykańskich neo-konserwatystów, takich jak Francis Fukuyama, deliberujących o bezwzględnym końcu historii, w świetle niepodważalnego (jego zdaniem), ostatecznego zwycięstwa liberalnej demokracji (Fukuyama, 1996). Chodzi o swoiste rozliczenie się z heglizmem poprzez nieco paradoksalne użycie jego postępowego i ograniczonego w czasie rozumienia procesu historycznego, przejętego przez Marksa i myśl Lenińską (Hegel, 1958; Lenin, 2006). Podejście Fukuyamy może zostać uznane za mocno intrygującą interpretację Hegla, gdyż jego zdaniem koniec komunizmu jest początkiem ostatecznego zwycięstwa liberalnej demokracji, a Hegel twierdził, że: „doświadczenie i historia uczą, że ani lud, ani rządy nigdy niczego się z historii nie nauczyły i nigdy nie postępowały według nauk, które należałoby z niej czerpać”. Jak twierdzi Marek Jakubowski: „dzieje [...] nie są cyklicznym powrotem, a określone rozwiązania ustrojowe mogą funkcjonować tylko w obrębie określonej epoki” (Jakubowski, 2001, s. 171). Wydaje się, że Fukuyama popełnia błąd, który popełnił też Lenin, w poszukiwaniu uniwersalnej metody. Dla naszych rozważań

¹⁴ Warto przypomnieć etymologiczne źródła pojęcia „Trzeci Świat”. Najpełniej na gruncie nauki polskiej wyjaśnił to Marcin W. Solarz. Pisze on, że najpowszechniejsza jest opinia, iż termin pochodzi z artykułu francuskiego badacza Alfreda Sauvy’ego pt. *Trois mon des, une planète*, opublikowanym 14 sierpnia 1952 roku na łamach „L’Observateur” (poprzednik „Le Nouvel Observateur”). Istotę stanowi jednak nie kwestia tego, czy Sauvy był rzeczywiście pierwszy, ale fakt, że sam termin zaczerpnął na zasadzie przełożenia z pamfletu księdza Emmanuela Josepha Sieyès’a. Zarówno „stan trzeci”, jak i „Trzeci Świat” „jest wszystkim, niczym i chce być czymś” (Solarz, 2009, s. 13). Nic dziwnego, że tak wielką teoretyczną wartość ten sposób definiowania miał dla Fanona, któremu częstokroć przypisuje się autorstwo terminu.

to o tyle istotne, że większość teoretyków postkolonializmu uznaje, że myślenie historyczne to wymysł kolonializmu (Said, 2005, s. 12–13).

Zatem analiza postkolonialna jest niebezpieczna, stanowi bowiem nie tylko intelektualne, ale również polityczne narzędzie rozliczenia z byłym kolonizatorem. Optymizm początku lat 90. XX w. włącza bez wątpliwości Rosję do kręgu państw zmierzających ku świetlanemu modelowi rządów Zachodu. Próby mnemoniczej rewizji stosunków między centrum i peryferiami upadłego imperium mogą być jedynie barierą w realizacji założonego planu. Takie podejście widoczne jest zwłaszcza u teoretyków bezpośrednio zaangażowanych w amerykańską politykę (zob. np. Brzeziński, 1990). Ostatnie ćwierćwiecze udowadnia, że niewiele pozostało z futurologicznych wizji.

4. MARKSIZM A TEORIE POSTKOLONIALNE

Przyjęło się uważać, że najważniejszą oś ideową dla krytyki postkolonialnej stanowi myśl marksowska i marksistowska. Przychylając się do tegoż mniemania, badacz postkomunizmu korzystający z warsztatu postkolonialnego wpadałby w paradoksalną pułapkę, w której zmuszony byłby analizować przedmiot za pomocą siatki pojęciowej, która, poniekąd, była jednym z narzędzi służących budowaniu stosunków dependencji i podporządkowania¹⁵. Pisząc o pauperyzacji klas pracujących, Marks zwracał uwagę jedynie na stosunki kapitalistyczne, które powinny zostać zmienione na nowy podział pracy i ustrój, w którym podporządkowani sprawują kontrolę nad procesem dystrybucji kapitału (Kołakowski, 1988, s. 235–260 za: Gawrycki, Szeptycki, 2011, s. 55–56). Brak jest w tekstach niemieckiego filozofa odniesień do konieczności przesuwania kapitału, ze względu na niewystarczające zyski, z kraju za granicę, a więc krytyki zaczątków imperializmu i kolonializmu. Jak wspominają Gawrycki i Szeptycki, dopiero Róża Luksemburg i Włodzimierz Lenin podjęli rzeczywistą dyskusję nad koniecznością kolonializmu i imperializmu z powodu nienasycenia kapitalizmu¹⁶. Również Eric Hobsbawm wskazuje wyraźnie na fakt głębokiego zainteresowania Lenina i Bucharina zagadnieniem kolonializmu, który stanowi efekt poboczny wyłonienia się w Europie gospoda-

¹⁵ Nie jest to opinia autora, ale popularne połączenie nacjonalistycznego systemu, jakim był PRL, z myślą marksistowską. Trudne zdaje się jakiegokolwiek łączenie tzw. naukowego marksizmu-leninizmu w systemie skrajnie nacjonalistycznym z myślą marksowską.

¹⁶ Oba zjawiska istniały wcześniej, nie mając znamion konieczności, ale raczej zachcianki silniejszego.

rek opartych na zasadach wolnego rynku (Hobsbawm, 1989, s. 56–61)¹⁷. Były to jednakże rozważania oparte jedynie na przesłankach ekonomicznych (Gawrycki, Szeptycki, 2011, s. 56). To, co stanowi meritum rozważań postkolonialnych, a więc kwestię podporządkowania mentalnego i kulturowego, podjął dopiero Antonio Gramsci (1994), między innymi w rozproszonych pismach zebranych po jego śmierci w *Quaderni dal carcere*. Symbolicznie można traktować analizy społeczno-polityczne sytuacji południa Włoch, gdzie Gramsci wyraźnie zarysowuje kolonialne stosunki utrwalające ten regionalny (i wciąż aktualny) podział socjopolityczny (1961, s. 151–184)¹⁸. Istotniejsze jest jednak Gramsciego rozumienie historii, na które zwraca uwagę Paweł Śpiewak: „rewolucyjna aktywność mas, [...] sfera polityki, działalność klasy wstępującej określa i wyznacza najistotniejsze momenty oraz kierunek rozwoju dziejowego” (Śpiewak, 1977, s. 37–38). Dodając do tego immanentny charakter procesu historycznego, otrzymujemy przestrzeń, w której pozbawieni głosu mogą mówić. Niewątpliwie zachęcająca perspektywa dla skolonizowanych narodów. Leela Gandhi wskazuje, że marksizm mógł być dla wczesnych krytyków kolonializmu pociągający ze względu na wezwanie do rewolucyjnego odrzucenia oków podporządkowania. Tę marksistowską postawę antykolonialną widać przede wszystkim u Fanona. Z punktu widzenia polityki istotne jest także zaangażowanie ZSRS (dla wymiernego skutku budowy innego sposobu podporządkowania) w proces dekolonizacji (Gawrycki, Szeptycki, s. 56). Ma słuszność Hobsbawm, pisząc, że zainteresowanie ZSRS zdekolonizowaną przestrzenią Afryki i Azji wynikało w głównej mierze z niewiary w możliwość realizacji rewolucji w sytej Europie Zachodniej (Hobsbawm, 2013, s. 388–389).

Istnieją jednak co najmniej trzy elementy, które powodują ambiwalentny stosunek teoretyków postkolonialnych wobec marksizmu, a także, co równie ważne, myślicieli marksistowskich wobec postkolonializmu. Po pierwsze, kwestia niemożności lub niechęci stworzenia odpowiedniej teoretycznej podwaliny dla „kolonializmu jako wyzysku w relacjach Zachodu z jego Innymi”. Powołując się na Fredrica Jamesona, Gandhi stwierdza, że: „[marksizm] zaniechał empatycznego zwrócenia się ku historycznej, kulturowej i politycznej odmienności czy różnicy w skolonizowanym świecie, a tym samym pozbawił się swego potencjalnego powabu dla myśli postkolonialnej” (Jameson, 1990, s. 43–68; Gandhi, 2008,

¹⁷ Hobsbawm zwraca szczególną uwagę na książkę Lenina wydaną w 1917 roku *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Szkic popularny* (2000). W wersji angielskiej *Imperialism, the Highest Stage of Capitalism* (1963).

¹⁸ O włoskim mikrokosmosie, wynikającym z głębokich regionalnych antagonizmów, który oddziaływał na myśl Gramsciego, pisał też m.in. Hobsbawm (2013, s. 348–351).

s. 30). Po drugie, na co wskazuje Dipesh Chakrabarty, „marksizm jest »wielką narracją«, dążeniem do poszukiwania uniwersalistycznych, a także niejako europocentrycznych dyskursów, co powoduje zdystansowanie ze strony mocno relatywistycznych koncepcji postkolonialnych, wynikłych w głównej mierze z ich gęstego czerpania z krytycznej wobec tego rodzaju historyzmu Szkoły Annales, a przede wszystkim, z poststrukturalizmu upodmiotowionemu w postaciach Foucaulta i Derridy” (Chakrabarty, 1993, s. 422). Słuszność przypuszczeń Gandhi co do nurtów będących natchnieniem dla Saïda potwierdzać mogą już same źródła cytowane w *Orientalizmie*. Foucault cytowany jest najczęściej ze wszystkich myślicieli, na których powołuje się badacz. Z kolei Gramsci pojawia się raz, podobnie jak Louis Althusser. Dwukrotnie wzmiankowany jest Erich Auerbach, przy czym kwestią dyskusyjną jest jego rzeczywiste przywiązanie do marksizmu (Saïd, 2005, s. 484–512). Po trzecie, „marksizm nie zdobył się na całościową krytykę historii i ideologii kolonialnej” (Gandhi, 2008, s. 30). Mimo tych oczywistych dla teoretyków postkolonializmu faktów popularne aksjomatyczne łączenie myśli marksowskiej i marksistowskiej z myślą postkolonialną w znacznym stopniu dyskredytuje użycie tego sposobu interpretacji dla postkomunizmu. Jednocześnie wszystkie te czynniki wskazują, że relacja marksizmu i postkolonializmu to raczej niejasny wzajemny wpływ i fascynacja, a nie bezpośrednia zależność. Co więcej, wydaje się, że postkolonializm, dzięki swej niejednoznaczności, może być interesującym narzędziem krytyki działania „marksizmu-leninizmu jako doktryny partyjnej i państwowej”, który podobnie jak imperialna myśl francuska i brytyjska, stanowił jedną z podwalin budowania stosunków podległości i zależności wśród mentalnie skolonizowanych nacji bloku wschodniego.

5. CZY DOŚWIADCZENIE JEST KONIECZNE?

Problem marksizmu jawi się jako najistotniejszy, jednak poza nim bariery doszukiwać się można również w kilku pomniejszych zagadnieniach. Zaczniemy od kwestii politycznej relewantności badań postkolonialnych. Obserwując personalne i intelektualne biografie najważniejszych badaczy niejako automatycznie zauważa się zależność pomiędzy tymi potencjalnie nieprzystającymi fragmentami życiorysów. Wzmiankowani już Loomba, Gandhi, Spivak, Chakrabarty, Saïd, Fanon, wa Thiong’o, Appiah, ale także Ella Shohat, Aimé Césaire, Léopold Sédar Senghor, Chinua Achebe, Achille Mbembe, Homi K. Bhabha czy Albert Memmi to twórcy, którzy przez swoje życiowe doświadczenie zostali bezpośrednio „dotknięci” konsekwencjami dekolonizacji, szczególnie tymi, które określamy mianem kulturowych

i mentalnych¹⁹. Oczywiście wraz ze wzrostem popularności krytyki postkolonialnej temat podejmują również reprezentanci Zachodu, jednak nie ulega wątpliwości, że „kreolizacja”, hybrydowy charakter dziedzictw prekursorów rozważanego nurtu, ma spory wpływ na perspektywy prze-pisania²⁰. Ten stan rzeczy niemalże eliminuje ewentualność uprawiania antropologii gabinetowej, snucia analiz w wieżach z kości słoniowej bądź funkcjonalistycznych rzadkich kontaktów z przedmiotem badania. Pozwala na głębsze wejście w codzienność postkolonialną i bardziej uważne przyjrzenie się człowiekowi jako przedmiotowi badania. Niesie jednak z sobą także zagrożenie w postaci emocjonalnego zaangażowania, osobistego uczestnictwa w samych procesach, a więc pewne oddalenie od postulowanej obiektywności nauki. W konsekwencji teoria postkolonialna przestaje być tylko weberowskim typem idealnym, użytecznym w analizie przypadków, ale niesie z sobą również konkretny polityczny projekt, ewentualne rozwiązania, które w założeniu służyć mają polepszeniu sytuacji przez całkowite mentalne wyzwolenie. Chodzi nie tylko o pierwotne wezwanie do oswobodzenia z pozostałości imperializmu i kolonializmu, ale również o zaangażowanie w zagadnienia feminizmu, antymilitaryzmu, *gender studies*, anarchizmu, a nawet psychoanalizy (zob. np. Greedharry, 2008). Ze względu na tę obecność dyskursu dla nauki granicznego objawia się jedna z gałęzi krytyki wobec krytyki postkolonialnej i niechęć dla jej implementacji w doświadczonej zideologizowaną doktryną hemisferze. Krytycy postkolonializmu wskazują na jego projektowy charakter, a w konsekwencji postępujące „odnaukowienie”. Jest to problem, który w szczególności objawia się niską weryfikowalnością badań postkolonialnych, co jest dość logiczne, biorąc pod uwagę niemierzalny ilościowo i trudny do uchwycenia jakościowo czynnik mentalny.

W kontekście prze-pisania pojawia się pytanie, kto jest wiarygodnym reprezentantem (w każdym sensie pojęcia reprezentacji) doświadczenia postkolonialnego postkomunizmu. Błędy merytoryczne i logiczne autorów anglosaskich podejmujących próby takiej interpretacji wskazują na wyraźną potrzebę zaangażowania się w proces, zarówno w sensie naukowym, jak też politycznym, badaczy, którzy przez doświadczenie są osobiście związani z „postkolonialnym postkomunizmem”²¹.

¹⁹ Oczywiście lista nazwisk wymaga uzupełnienia, przedstawia jednak najogólniejszą mapę rozgałęzień teorii postkolonialnej.

²⁰ Warto tu wspomnieć m.in. tak znaczące postaci, jak: R.J.C. Young, M. Kohn, K. McBride, D. Brydon czy J. Sharp.

²¹ Należy podkreślić, że doświadczenie rozumiane jest tu niekoniecznie jako fizyczna egzystencja w realnym socjalizmie. Sam, będąc urodzonym pod koniec lat 80., nie byłbym w takim przypadku

6. ZAKOŃCZENIE – OSTRZEŻENIE I POTENCJALNA SZANSA

Zderzenie myśli marskowskiej i marksistowskiej z postkolonializmem oraz kłopoty definicyjne to jedynie fragment kontrowersji związanych z prze-pisaniem teorii. Wydaje się, że wielkim problemem dla implementacji dokonań postkolonializmu mieć może wypaczony sposób jego rozumienia, szukanie potwierdzenia założonych tez²². Należy odrzucić nacjonalistyczne i europocentryczne rozumienie dekolonizacji myśli i jeszcze głębszą polityzację zagadnienia. Mimo że postkolonializm jest mocno powiązany z konkretną postawą ideową, to podejście konfliktowe pomija niezwykle ważną kwestię dla teorii postkolonialnej – zagadnienie humanizmu (Gandhi, 2008, s. 38–47)²³. To humanizm bowiem, przeciwstawiony humanistycie w duchu Kartezjusza, która zdeterminowała imperialistyczne podejście do Orientu i innych terenów objętych kategorią postkolonialną, jest podstawową częścią projektu politycznego, który realizować się ma *przez* naukową analizę krytyczną, a nie *równoległe* z nią.

Literatura:

- Antoszewski, A., Herbut, R. (red.). (1997). *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Appiah, K.A. (1991). Is the Post- in Postmodernism the Post- in Postcolonial? *Critical Inquiry*, 2 (17) (Winter), s. 236–257.
- Archer, M. (2013). *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*. Kraków: Nomos.
- Brydon, D. (2000). Introduction. W: D. Brydon (red.), *Postcolonialism: Critical Concepts in Literary and Cultural Studies* (s. 1–26). London: Routledge.
- Brzeziński, Z. (1990). *Wielkie bankructwo: narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*. Paryż: Instytut Literacki.
- Chakrabarty, D. (1993). Marx after Marxism: History, Subalternity and Difference. *Me-anjin*, 3 (52), s. 421–434.
- Chernetsky, V. (2007). *Mapping Postcommunist Cultures. Russia and Ukraine in the Context of Globalization*. Kingston: McGill-Queens University Press.
- Chioni Moore, D. (2001). Is the Post- in Postcolonial the Post- in Post-Soviet? Toward a Global Postcolonial Critique. *Globalizing Literary Studies*, Issue of PMLA 116/1. Pobra-ne z: <http://monumenttotransformation.org/atlas-of-transformation/html/p/>

wiarygodnym interpretatorem zjawisk. Ważna jest jednak niewątpliwie sfera pamięci i postpamięci, którą opisać można przez kategorię „kulturowego dziedziczenia” (Hirsch, 2012).

²² Mowa o wspomnianej książce Thompson.

²³ Krytykę podejścia Thompson przeprowadziły Michalina Golinczak (2008), a także Claudia Snochowska-Gonzalez (2013, s. 16–30).

postcolonial-post-soviet/is-the-post-in-postcolonial-the-post-in-post-soviet-toward-a-global-postcolonial-critique-david-chioni-moore.html.

- Damasio, A. (2011). *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*. Poznań: Rebis.
- Fanon, F. (1985). *Wyklęty lud ziemi*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fukuyama, F. (1996). *Koniec historii*. Poznań: Znak.
- Gandhi, L. (2008). *Teoria postkolonialna*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gans-Morse, J. (2004). Searching for Transitologists: Contemporary Theories of Post-Communist Transitions and the Myth of A Dominant Paradigm. *Post-Soviet Affairs*, 4 (20), s. 320–349.
- Gawrycki, M.F., Szeptycki, A. (2011). *Podporządkowanie – niedorozwój – wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Geisler, R. (red.). (2013). *Postkolonializm i postsocjalizm we współczesnej Polsce*. Dobrzeń Wielki: Agencja Managerska.
- Golinczak, M. (2008). Postkolonializm: przed użyciem wstrząsnąć. *Recykling Idei*, nr 10, wiosna/lato. Pobrane z: http://katalog.czasopism.pl/index.php/Recykling_Idei_-_Michalina_Golinczak,_POSTKOLONIALIZM:_PRZED_U%C5%BBYCIEM_WSTRZ%C4%84SN%C4%84%C4%86!.
- Gramsci, A. (1994). *Letters from Prison*. Rosengarten F. (red.). Vol. I and II. New York: Columbia University Press.
- Gramsci, A. (1961). *Pisma wybrane*. Warszawa: Biblioteka Myśli Socjalistycznej.
- Greedharry, M. (2008). *Postcolonial Theory and Psychoanalysis. From Uneasy Engagements to Effective Critique*. New York: Palgrave.
- Hegel, G.W.F. (1958). *Wykłady z filozofii dziejów*, T. I i II. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hirsch, M. (2012). *The Generation of Postmemory. Writing and Visual Culture after the Holocaust*. New York: Columbia University Press.
- Hobsbawm, E. (2013). *Jak zmienić świat. Marks i marksizm 1840–2011*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hobsbawm, E. (1989). *The Age of Empire 1875–1914*. New York: Vintage Books.
- Huntington, S. (2009). *Trzecia fala demokratyzacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jakubowski, M. (2001). Historia a filozofia historii w koncepcji Hegla. *Filo-Sofija*, 1, s. 169–177.
- Jameson, F. (1990). Modernism and Imperialism. W: S. Deane, T. Eagleton, F. Jameson, E.W. Said (red.), *Nationalism, Colonialism, Literature* (s. 43–66). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Janion, M. (2006). *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kohn, M., McBride, K. (2011). *Political Theories of Decolonisation. Postcolonialism and the Problem of Foundations*. Oxford: Oxford University Press.
- Kołakowski, L. (1988). *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*. Londyn: Aneks.
- Kościów, M. (2013). *Ekologia – nowoczesne narzędzie neokolonializmu*. W: R. Geisler

- (red.), *Postkolonializm i postsocjalizm we współczesnej Polsce* (s. 81–99). Dobrzeń Wielki: Agencja Managerska.
- Lenin, V.I. (1963). *Imperialism, the Highest Stage of Capitalism*. W: *Lenin's Selected Works*, 1. Moscow: Progress Publishers. Pobrane z: <http://www.marxists.org/archive/lenin/works/1916/imp-hsc/>.
- Lenin, W.I. (2000). *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. Szkic popularny. Gdańsk: Tower Press. Pobrane z: http://1917.net.pl/sites/default/files/Lenin_-_Imperializm_jako_najwy%C4%B9%C4%BDsze_stadium_kapitalizmu_0.pdf.
- Lenin, W.I. (2006). *Rewolucja u bram*. Pisma wybrane z roku 1917. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Linz, J.J. (1995). *Transition to Democracy*. W: G. Pridham, *Transition to Democracy: Comparative Perspective from Southern Europe, Latin America and Eastern Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Loomba, A. (2011). *Kolonializm/postkolonializm*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Rostow, W. (1990). *Theorists of Economic Growth from David Hume to the Present. With a Perspective on the Next Century*. New York: Oxford University Press.
- Rustow, D. (1970). *Transition to Democracy: Towards a Dynamic Model*. *Comparative Politics*, 2 (3), April.
- Said, E.W. (2005). *Orientalizm*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Share, D., Mainwaring, S. (1986). *Transition Through Transaction: Democratisation in Brazil and Spain*. W: W. Selcher, *Political Liberalization in Brazil: Dynamics, Dilemmas and Future Prospects*. Baltimore: Hopkins University Press.
- Solarz, M.W. (2009). *Trzeci Świat. Zarys biografii pojęcia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Staniszkis, J. (2001). *Postkomunizm. Próba opisu*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Stepan, A. (1986). *Paths toward Redemocratization: Theoretical and Comparative Considerations*. W: G. O'Donnell, P.C. Schmitter, L. Whitehead (red.), *Transitions from Authoritarian Rule: Prospects for Democracy*, t. III. Baltimore/London: Hopkins University Press.
- Śpiewak, P. (1977). *Gramsci*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Thompson, E. (2000). *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Kraków: UNIVERSITAS.
- Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, t. III. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- wa Thiongo'o, N. (1986). *Decolonising the Mind. The Politics of Language in African Literature*. London: J. Currey.